Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. a z Dodat. rolniczym 2 tal 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 291. Czwartek 19 grudnia 1861. № 291

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku rólniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem rólniczym 2 tal. 15 sgr., przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 2 tal. 28 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknienia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmowska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiéj nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnéj i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźném oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego.

Poznań, 18 listopada. Dwa duchem pokrewne sobie dzienniki, berlińska Stern Ztg. (ministeryalna) i poznańska Posener Ztg., rozpoczęły temi dniami, jednocześnie prawie, szereg artykułów wstępnych o polskiéj sprawie. Odznaczają się one lekkim odcieniem nowości, lubo grunt tych rozumowań niemieckich, dawno Polakom znany. Stern Ztg., biorąc pochop z jakiegoś artykułu paryskiéj Revue Contemporaine, gdzie główna wina rozbioru Polski i pierwociny szlachetnego pomysłu przypisywane są gabinetowi pruskiemu, stara się odeprzeć zarzuty francuskiego, jak go nazywa, pamfiecisty, nie już łamanemi sztukami dyalektyki ku oczyszczeniu polityki pruskiéj z téj winy, ale owszem dowodzeniem, iż ponieważ Rosya zawdy dążyła, tak przy rozbiorach Polski, jak na kongresie wiedeńskim, do zagarnięcia całego obszaru ziem polskich, zdrową i chwalebną więc tylko było polityką ze strony Prus, a nie czém inném, zabrać z tych krajów co się dało, w celu zaokrąglenia dawnych pruskich posiadłości i utworzenia bespieczniéjszéj granicy od wschodu. Posener Zeitung natomiast, mniéj szerokie zakreśliwszy sobie zadanie, zaprząta się tylko stosunkiem W. Ks. Poznańskiego do Prus, z innego przecież jak dotąd dmiąc różka. Dotąd, naczelnym argumentem w odnośnych jéj ekspektoracyach bywało twierdzenie, że Polacy zażywają wszelkiéj swobody obywatelskiéj i narodowéj pod berłem pruskiém i że skargi posłów naszych i naszego dziennikarstwa na ucisk narodowy, są tylko tendencyjnemi fałszami małéj garstki wichrzycieli. Teraz zaś, pierwszy swój rozumujący artykuł o stosunkach W. Ks. Poznańskiego (a zapowiada ich cały szereg), zaczyna od bardzo odmiennego założenia, to jest, iż taić sobie nie można, że W. Ks. Poznańskie zdobytym jest przez Prusy krajem, a więc jako kraj zdobyty traktowane być musi. Uwag o tych elukubracyach niemieckich, w których złość i poziomość tak uczuć jak myśli walczy o pierwszeństwo z brakiem zupełnym jakiéjś zgody i ciągu logicznego we własnych argumentach, nie potrzeba żadnych. Znając doskonale drzewo, każdy łatwo wymiarkuje, co wart owoc, który się na niém rodzi. Szkoda wreszcie czasu i atłasu na polemikę, z któréj polski czytelnik niczego się niedowie, czegoby już dawno nie wiedział. Wystarczy zupełnie dla spokojności sumienia dziennikarskiego, a niepotrzebnego poruszania żółci niejednemu oszczędzi, jeżli od czasu do czasu tylko, w rzadkich odstępach, rozprawi się który dziennik polski, dla przerwania przedawnienia, z bardziéj zjadliwém jak szkodliwém mrowiem dziennikarstwa niemieckiego, które ostatniemi czasy, pamiętne starożytnego słowa: „Odi quem laedisti“, z taką zaciekłością na wszystko co polskie się rzuca.

— Nadwiślanin z dnia 14 grudnia taką podaje wiadomość o dalszym przebiegu jednego z najosobliwszych zdarzeń w dziedzinie dziennikarskiéj, którego początek znany już jest czytelnikowi z numeru 287 pisma naszego:

„Zabrany przed tygodniem nr. 122 Nadwiślanina, z powodu, że prokuratorstwo wymagało, aby odpowiedzialny redaktor, p. Wysoczyński, był przez rejencyą do tego zatwierdzony i przeznaczony, wczoraj na rozkaz nadprokuratora i ministra sprawiedliwości z pod aresztu wydanym i poczcie na nowo doręczonym został. Dziś jest już zapewne w ręku czytelników, którzy przecież większą część artykułów z niego w 123 czytali numerze, jak o tém już zawiadomiliśmy. Zabawny przebieg całéj téj sprawy jest zdarzeniem tak rzadkiém i nieprzewidzianém, że szczegółowo tu go opiszemy. Pan Wysoczyński, posiadając wszystkie przymioty w myśl §. 22 prawa prasowego, t. j. będąc pełnoletnim, w dzierżeniu zupełném praw obywatelskich, zdatnym bezwarunkowo do dyspozycyi i mieszkając w obrębie sądownictwa pruskiego, podpisuje jako redaktor odpowiedzialny pismo nasze już od 1 października r. b., o czém może prokurator teraz dopiero z przyaresztowanego nru 120 się dowiedział. O potwierdzenie w funkcyach redaktorskich p. Wysoczyński ani rejencyi ani nikogo nie prosił, z téj prostéj przyczyny, że tego prawo nie nakazuje, ani téż władzy takiéj żadnéj dykasteryi rządowéj nie przyznaje. Nagle na dotąd nam nieodgadłéj podstawie zadekretowało prokuratorstwo dosłownie:

„„Magistrat w Chełmnie przyaresztuje i przyśle mi każdy numer Nadwiślanina, który Cypryan Wysoczyński jako redaktor podpisał, jeżeli tenże nie jest przez król. rejencyą jako redaktor odpowiedzialny potwierdzony i wyznaczony. Gdyby tak było, proszę mię o tém odwrotną pocztą zawiadomić.““

„Wiadomo już czytelnikom, żeśmy na tak niepojęte nam postępowanie natychmiast udali się z zażaleniem do nadprokuratora, a telegrafem i p. ministrowi sprawiedliwości uczynili doniesienie. Otóż w skutek tych zabiegów odebraliśmy 11 b. m. odpowiedź nadprokuratora, donoszącą nam, że wydanie numeru tego z pod aresztu prokuratorowi nakazaném zostało, co téż wczoraj nastąpiło. Pan Wysoczyński naturalnie podpisuie znowu, jak to czynił dotąd i jak mu do tego przysługuje niezaprzeczone prawo.“

Pomimo tak kategorycznego objaśnienia przebiegu sprawy, jest w niéj dla nas jeszcze coś zagadkowego, na co w powyższém przedstawieniu Nadwiślanina rozwiązania nie znajdujemy. Bardzo jest widoczną, to prawda, mocna pochyłość całéj biurokracyi w W. Ks. Poznańskiém i Prusiech Zachodnich, ku Westfalenowéj reakcyi; niepodobna przecież przypuszczać, aby prokurator królewski, świadomie i rozmyślnie dopuszczał się tyle krzyczącego bezprawia, żadnego zgoła nie mając cienia pozoru na uniewinnienie onegoż; boć nawet pan Westfalen byłby się przelękł solidarności z tak zuchwałém i nieosłanianem targnięciem się na zasadnicze i na specyalne zarazem prawa. Z drugiéj strony, gdyby nieszczęśliwy traf choroby umysłowéj miał był zamącić panu pokuratorowi świadomość i rozeznanie tego co czyni, niepodobna przypuszczać, ażeby zwierzchność jego nie miała była zawczasu postrzedz znaków grożącéj choroby i nie przedsięwzięła stósownych kroków zapobiegających w interesie publicznym. Ponieważ więc oba przypuszczenia, to jest: przypuszczenie świadomości popełnionego bezprawia i przypuszczenie postradanéj świadomości własnych czynów, widzą nam się w obecnym przypadku równie nieprawdopodobnemi, pozostawałaby więc jeszcze tylko trzecia ewentualność, to jest, że w skutek jakiegoś, bliżéj nam dotąd niewiadomego nieporozumienia, pan prokurator z Grudziądza (albowiem z Grudziądza to ten niespodziany piorun w Chełmno uderzył) musiał popaść w błędne mniemanie, jakoby mu się przedstawiał jakiś daleki pozór legalny do szykanowania niemiłego sobie Nadwiślanina. Pozór ten i to nieporozumienie musiały widocznie się wyrodzić z domniemanego osobistego stosunku p. Wysoczyńskiego do ograniczających przepisów paragrafu 22 ustawy prasowéj. W tym tedy punkcie objaśnienia jeszcze będziemy wyglądali, bo w tym punkcie ciemno nam dotąd. Bądź co bądź, smutnym pozostanie przykładem i znakiem biurokratycznego nastawania na dziennikarstwo polskie, żeby na podstawie powierzchownych i jak się zdaje całkiem błędnych jakichś przypuszczeń, postrzeżeń czy téż fałszywych denuncyacyi, prokurator królewski mógł się posuwać do tak wyjątkowego kroku, jak cofanie za pomocą telegrafu, już wyekspedyowanego koleją żelazną dziennika, a to dla mniemanego uchybienia w jednéj z formalności, nie zaś dla karygodnéj treści.

— Zastrzeżenie, któreśmy uczynili podając ostatnie telegramy szlązkich gazet o Warszawie, bardzo było, jak się zdaje, uzasadnione i potrzebne, bo nawet organa rządu rosyjskiego nie przyznają się do mniemanego odkrycia broni itd. Dzisiejsza berlińska Kreuz-Ztg. powiada, że za pośrednictwem rosyjskiéj ambasady w Berlinie, przysłano jéj następujące urzędowe sprostowanie z Warszawy:

„Nie posłano żadnego duchownego w rekruty do Orenburga ani téż gdzieindziéj. Liczba księży w cytadeli uwięzionych nie wynysi 162, ale 14. Białobrzeski nie mógł odmówić podania prośby o ułaskawienie, gdyż proces przeciwko niemu jeszcze nie jest ukończony. W Warszawie nie odkryto ani broni ani amunicyi wojennéj. Aresztowano tylko pojedyńcze, nieliczne osoby, nie zaś całe familie. Paszportów emigracyjnych nikomu nie odmawiają.“

Sprostowanie co do liczby księży w cytadeli warszawskiéj uwięzionych, odnosi się do telegramu zamieszczonego w Independance Belge, któregośmy nawet nie powtarzali z powodu cechy niewiarogodności, jaką na sobie nosił. Jeśli innym punktom powyższéj urzędowéj rektyfikajakąś wiarę dać można (co przy dokumentach rosyjskich zawsze wątpliwości ulega), przypuszczać wtedy wypada, że telegramy i listy do gazet szląskich i berlińskich o skazaniu prałata Białobrzeskiego, widocznie wychodzące od kół z policyą rosyjską spoufalonych, miały na celu wymiarkowanie wrażenia, jakie wiadomość ta w Europie wywoła, że jednak rzeczywiście żaden jeszcze wyrok nie zapadł. Podobnież kilkakrotnie powtarzane przez niemieckich korespondentów z Warszawy wiadomości o odkryciu składów broni, były, jak się zdaje, obrachowane na nadanie w oczach świata obecnemu ruchowi narodowemu w Polsce, cechy całkiem odmiennéj od dotychczasowéj.

Lekarza praktycznego dra Skrzeczkę mianowano chirurgiem powiatowym na obwód miasta Królewca.

Berlin, 17 grudnia. W dzisiejszym numerze Staats-Anzeigera ogłasza w zastępstwie najwyższego mistrza ceremonii wicemistrz hr. Schaffgotsch, że dwór królewski przywdziewa z powodu śmierci ks. Alberta, męża królowéj angielskiéj Wiktoryi, żałobę na cztery tygodnie.

— Tutejsza Gazeta Vossa pisze: Jak słychać, na przyszły rok żadne większe rewie wojskowe prócz ćwiczeń w brygadach nie będą miały miejsca, a mianowicie odroczono już na późniéj zapowiedzianą rewią królewską 1 i 2 korpusu armii, która się na przyszły rok odbyć miała. Natomiast odbędzie się podobno dnia 24 stycznia r. p., jako w 150letnią rocznicę urodzin Fryderyka II w Berlinie wielka uroczystość wojskowa w podobny sposób, jak odprawiono uroczystość poświęcania chorągwi w roku bieżącym. Pogłoski, jakoby rząd liczbę stojącego wojska zmniejszyć zamierzał, wydają się dziś mniéj jeszcze prawdopodobne, jak przed dwoma tygodniami.

— Tutejsza Gerichts Ztg. donosiła przed kilku dniami, że podpułkownika Michaelisa, który w mowie mianéj do ochotników przy apelu powiedział, że gdyby tego wymagała potrzeba, jest w stanie obalić dziesięć konstytucyi, postawiono na odstawkę. Wiadomości téj zaprzecza dziś Bank u. Hndls. Ztg. i twierdzi, że podpułkownik Michaelis dostał tylko surowe napomnienie od ministra wojny, Roona.

— W dniu 11 b. m. poświęcono w Letzlingen nowy kościół. Uroczystości téj był obecnym król i książęta krwi. Po skończonéj uroczystości zgromadzili się na rozkaz królewski wszyscy pastorowie dyecezyi Gardelegen na zamku królewskim, do których król przemówił wedle tutejszéj Gazety Krzyżowéj mniéj więcéj w te słowa: „Odebrałem zeszłego lata najczulsze dowody miłości i przywiązania mego ludu, kiedy mordercza ręka zamach uczyniła na me życie; przejechałem potém w tryumfie przy nieustających hołdach mieszkańców cały kraj od krańca do krańca. Lecz jakież były dowody wierności, które po wzniosłych uroczystościach koronacyjnych nastąpiły? Lud odpowiedział wyborami, które gorzéj wypaść nie mogły i które królewskie me serce jak najgłębiéj zasmucić musiały. Wysyłają ludzi do Berlina, których jako politycznych zbrodniarzy osądzono, i którzy powrót do kraju amnestyi jedynie zawdzięczają. Stanowisko atoli moje pozostanie to samo i niezłomnie niewzruszone. Koronę moję wziąłem z ołtarza Pańskiego i z rąk Boskich; dziękuję Bogu, że wiem z pewnością, iż dzierżę koronę z łaski Bożéj; przeszła ona na mnie w puściznie po szeregu sławnych przodków i ja ją téż zachowam.“ W końcu polecił się król modłom zgromadzonego duchowieństwa, oraz zalecił tymże w parafiach swoich i wszędzie gdzie przybędą wypowiedzieć, o ile wypadek wyborów go zasmucił.

Lubawa (w Prusiech Zachodnich), 10 grudnia. Piszą ztąd do Nadwiślanina:

Wybory w Lubawie w d. 6 t. m. wypadły dla nas Polaków bardzo pomyślnie, pomimo wszelkich starań nadzwyczajnych partyi niemieckiéj: nie zdołała ta uwieść naszych rodaków, oprócz kilku w obłąd wprowadzonych głosowali wszyscy jednomyślnie i jednozgodnie, obierając ks. dziekana Bartoszkiewicza z Chełmna posłem na sejm do Berlina. Bóg najwyższy pobłogosławił naszéj jedności, bośmy téż akt ten wyborów z Bogiem rozpoczęli, słuchając najprzód w kościele farnym w Lubawie mszy św., prosząc go o wysłuchanie gorących próśb naszych. Po ukończonych wyborach, zebraliśmy się wszyscy Polacy głosujący za księdzem dziekanem Bartoszkiewiczem na sali w hotelu p. Goldstranda, gdzie już poprzednio zamówionym został obiad na sto osób. Usiedliśmy wszyscy wspólnie do stołu bez różnicy stanu, konsumując z humorem wesołym postne potrawy. Obywatele nie szczędzili swych usług w czasie obiadu włościanom. Nie obyło się tam bez wiwatów na pomyślność sprawy naszéj, na jedność, która nam zawsze i wszędzie ma towarzyszyć; w końcu na zdrowie posła naszego. Jeden z włościan odezwał się dziękując obywatelom i księżom za braterskie podjęcie, prosząc aby z tém uczuciem dla nich na zawsze pozostali. Do kosztów obiadu chcieli się także przyłączyć gospodarze: obywatele i księża zdołali jednak upro-

sić ich, aby uważali się za gości i odstąpili od swego zamiaru. Postanowili więc włościanie złożyć tylko składkę na ubogich; poczém pożegnawszy się czule, rozeszliśmy się spokojnie, zatrzymując na zawsze w pamięci ten dzień, błogie skutki jedności nam obiecujący.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 grudnia. Z Litwy nam donoszą, że marszałek Żyliński ciągle ostro jest trzymany w Wilnie, za procesie. Tamże, dnia 29 listopada, piątkowano wszystkich uczniów gimnazyum szlacheckiego, wyliczając po 25 rózeg, za to, że śpiewali tego dnia na mszy szkolnéj, hymn: Boże coś Polskę. Urzędników wszystkich trzymał gubernator Nazimow w tę rocznicę przez cały dzień w biurach, żeby przypadkiem nie popadli na jakiego bezdroża. (Lepiéj byłoby przywiązać każdego na ten dzień mocnym postronkiem, albo powsadzać wszystkie dykasterye do prewencyjnego aresztu na 24 godzin. Tylko, prawda, byliby mogli w areszcie razem się modlić! A więc p. Nazimow najmędrzéj sobie postąpił). W Kownie z powodu nikczemnego obejścia się inspektora gimnazyalnego, Barczewskiego, z prefektem szkolnym, księdzem Gapszewiczem, zaszły nieporządki szkolne w d. 24 listopada. Wybito inspektorowi szyby, on został zmuszony do ratowania się ucieczką z murów gimnazyum, a duża część uczniów szkołę opuściła.

— Obie tutejsze większe gazety: Gazeta Polska i Gazeta Warszawska, poświęcają dłuższe artykuły wspomnieniu dopieroco zgasłego, ś. p. Tomasza Potockiege; obie też, delikatnie i dyplomatycznie wspomniawszy o świeżéj utracie popularności i wzięcia, których nieboszczyk dawniéj tak powszechnie zażywał, a które mu w ostatnich miesiącach życia bardzo już tylko skąpo były odmierzone, biorą gorąco w obronę jego charakter i uczucie. Jak wiadomo, powodem téj zmiany aury popularnéj było u śp. Tomasza Potockiego, raz przyjęcie nominacyi na członka nic nie znaczącéj rady stanu, powtóre bardzo stanowcze w ostatnich czasach przechylenie się do politycznego systemu Wielopolskiego (który był jego szwagrem), systemu tak mocno i tak słusznie wstrętnego narodowi, bo opartego na oddaniu się w uległości i posłuszeństwie na wieki wieków, najżarliwszemu wrogowi Polski: caryzmowi i Moskwie. Bądź, co bądź, Gazeta Warszawska wziąwszy, jak się rzekło w gorącą obronę pamięć świeżo zgasłego żołnierza i obywatela, tak daléj o nim mówi:

„Zasług téż zmarłego wyliczać nam niepodobna, za krótka na to ta wspominka, bo cały ten przeszło pięćdziesięcioletni żywot splótł się tak z życiem kraju, że biografia pana Tomasza musi być koniecznie złączona z skróceniem dziejów nzszych współczesnych. Żołnierz dzielny, pisarz wymowny i gruntowny, gospodarz troskliwy, ekonomista biegły, prawnik doświadczony, wszędzie jedną, wielką obywatelską kierował myślą, a w każdym z tych zawodów zostawił znaczące ślady. Ogół nasz zna tylko jego ważne dzieło „O stosunkach włościańskich“, uzupełnione „Karlsbadskiemi porankami“, zna niektóre ciekawe i uczące rozprawy w Rocznikach Towarzystwa Rolniczego, ale mało albo nic nie wie o nader licznych pana Tomasza pracach, w przedmiotach wojskowości, polityki, historyi, które bezimiennie w ciągu lat wielu wychodziły w formie broszur, artykułów oderwanych, odezw, których choć nie zupełny jeszcze, lecz dość obszerny spis przeglądaliśmy niedawno. Tam więcéj jak gdziekolwiek należy szukać myśli pana Tomasza, którą on z niezłomną przeprowadzał wytrwałością i do któréj służenia od najmłodszych lat się sposobił. Sposobił się zaś pracą jako specyalista i czytaniem starożytnych wzorów. Wiemy od najdawniejszego z jego znajomych, że gdy pan Tomasz był uczniem szkoły wojskowéj (applikacyjnéj) tutejszéj, rozrywką jego, wypoczynkiem, było czytanie Tacyta i Liwiusza, którzy go nigdy nawet w czasie wojny nie opuszczali. I wyrobił się mąż starożytnego hartu, ale który stoicyzm swój oparł na wierze, nie pozwolił mu zostać biernym, bezczynnym i cierpliwym, jako był stoicyzm starożytnych; z nim on żył dla swoich i pracował dla swoich, nie upadając w obec zawodów, ani słabnąc na duchu.“

— Piszą ztąd do Czasu pod datą 11go grudnia między innemi:

Cytadela jest przepełniona. Trudno jest niezmiernie dowiedzieć się o wszystkich uwięzionych. Znaczną liczbę nazwisk pódaliście już w dzienniku; otóż są nazwiska osób nieznanych wam jeszcze a męczonych w cytadeli, lecz nazwiska te listy więźniów jeszcze nie kompletują. Otóż pomiędzy innemi osadzeni są w cytadeli: Walery Mężyński, Kazimierz Majewski, Lucyan Karśnicki, Leon Flaszyński, Karól Mazurkiewicz, Józef Mniewski, Ludwik Jarnutowski, Konstanty Majewski, Karól Focht, Józef Graun, Mateusz Blumert, Teofil Kusz, Moszko Gilsberg, Henryk Redlich, Ludwik Librecht, Wojciech Jaworowski, Hieronim Napieralski, Stanisław Lewandowski, Jan Wojczyński, Antoni Jasiński, Konstanty Dogiel, Hipolit Smoliński, Maurycy Sztyfian, Leon Pietrowski, Jan Kunowski, Wiktor Torkawski, Antoni Masłowski, Alfons Juściński, Bolesław Staniszewski, Julian Buczeniewski, Wincenty Dutkiewicz.

W Kijowie aresztowano i osadzono w tamtejszéj cytadeli: Ciechońskiego, Strzemiecznego, Certowicza, Langego, Broniewskiego, Trąbczyńskiego, braci Milowiczów, Sawickiego, Samborskiego, Burzyńskiego, Skotnickiego.

W Białéj na Podlasiu aresztowano naczelnika poczty Jakowskiego za to, że stanął w obronie nieprawnie przytrzymanego a podwładnego sobie urzędnika, p. Piotrowskiego.

Dzisiaj o godzinie 5 wieczorem przywieziono koleją aresztowanych w Kaliszu 7 młodych bardzo ludzi pod eskortą 60 kozaków i jednego piechotnego oficera. Skazani oni są do Orenburga i poubierani już w zimowe szynele. Na noc odprowadzeni zostali do cytadeli.

* **Kowno**, 11 grudnia. Zapewne, że rzuciwszy okiem po całym obszarze gdzie godło cierpienia i smutku wybiło się nietylko na szatach lecz i w sercu, nasze miasto nic nie przedstawi nowego. Charakterystyczne rysy téj epoki odbijają się w panowaniu bata rosyjskiego, który dotychczas zastępuje jeszcze miejsce wszelkich reform. Z drugiéj zaś strony, nie możemy jednak twierdzić, że rząd utrzymuje stary tryb rzeczy. Dziś on pojął, że wszelkie przedstawicielstwo, któreby się łączyło w jednéj osobie, nie powinno mieć miejsca; że osoby, posiadające takowe i mogące jasno wyrażać potrzeby i chęci ogółu, godzić różnorodne zdania, istnieć wcale nie powinny, i dla tego pozbawiono naszę sztachtę ostatniego przywileju, usuwając z posad marszałków szlachty: Dowgirda przez dymisyą, a Zylińskiego zaś przez aresztowanie. I za cóż? Rzecz naturalna: prawo wyraźnie mieć chce, żeby nikt naraz dwóch obowiązków nie spełniał, więc będąc marszałkami szlachty, jakżeż mogli być katolikami i chodzić do kościoła lub na procesye? Na takich samych zasadach zostali aresztowani pp. Korzon, Owsiany, bracia Tomkiewiczowie, Tomaszewscy, Jankowski i kilku innych z urzędników, a takoż i ksiądz Gabszewicz, kapelan gimnazyum. Nic u nich nie znaleziono, prócz tego co każdy Polak posiada, jeźli nie na papierze to w pamięci, t. j. hymn Boże coś Polskę, którego tłumaczenia na język litewski znaleziono u p. Owsianego w 200 exemplarzach; ale podobno nie trudno było tego dokazać, bo pan Wasiliew podrzucił a Skwarców znalazł, czego nawet dowodzi okoliczność, że znaleziono je związane w chustce na łóżku. Ale niepotrzebnie zadawali sobie tę szlachetną pracę, bo inni, chociaż u nich nic nie znaleziono, zarówno jednakże uwięzionemi zostali. U p. Korzona znaleziono podobno parę egzemplarzy Dziennika Poznańskiego i kilka listów prywatnych, lecz nie mogąc go przenieść do pomieszkania honorowego dla jego słabości, ograniczyli się Moskale na postawieniu silnéj straży koło zwykłego jego mieszkania. Ksiądz Gabszewicz zaś został aresztowanym za mszą, którą miał przed wielkim ołtarzem w cokolwiek nowszym od zwykłego ornacie, i za to, że na zapytanie inspektora gimnazyum: dla czego zmienił codzienny tryb? odrzekł, iż to są już rzeczy, z których nie czuje obowiązku zdawać sprawy p. inspektorowi. Dreszcz śmiertelny przechodził wyznając, że opinia publiczna ma w podejrzeniu jako sprawcę tych aresztowań osobę, do któréj wszyscy wyciągnęli przyjazne dłonie, by w wspólnym braterskim ucisku przytłumić bicie serca i otrzeć łzy, zapominając o jéj przeszłości. Ale pokazało się, że obłuda umie udawać i w obliczu ojczyzny, a stare nałogi przechodzą w naturę.... Polki! Zmówcie pacierz za przebaczenie jéj win, a naszymto obowiązkiem, bo ona jest kobietą i Polką, a nazwisko jéj: Gubińska.

Sprawa procesyi toczy się bez przerwy w Wilnie, dokąd potrzebują osób nawet, które na to tylko patrzały; lecz rezultat téj komisyi jest zupełnie jeszcze tajny. Po nastąpioném śledztwie z pp. Kułakowskim, Jaśnikowiczem i Wojciechowskim, inżynierami, dwaj ostatni zostali uwolnieni, pierwszego zaś los pokryty zupełną tajemnicą. Biedni księża Stański i Mongiełło, zupełnie upadają na duchu; jeden tylko Swolkień co jeszcze mocniéj komisyi się odpiera. Zapewne więcéj musiał się rozczytywać w piśmio św., a nauki i cierpienia Chrystusa głębiéj tkwią w jege pamięci.

Miasto nasze zupełnie wygląda, jak po zbombardowaniu. Wejdź do kościoła: głucho! prócz westchnień nic więcéj. Idź ulicą: głucho! nic nie usłyszysz, prócz brzęku pałasza. I po domach takoż głucho: prócz szeptów i westchnień nic więcéj, tak że:

„Głucho wszędzie, pusto wszędzie,
Co to będzie, co to będzie!...“

Że rząd jest przekonanym o potrzebie przedłużenia prześladowań, najlepiéj dowodzi nowo otwierająca się wojenno-śledcza komisya, któréj prezesem w Kownie ma być pan Skwarcow. Zawczasu więc już można przewidzieć, jakich ludzie pociągnięci do téj komisyi, mogą się spodziewać losów.

Jakie Moskale mają przekonanie o stanie ducha, dobrze maluje się z następnéj rozmowy jednego popa z oficerem, którą sam całą wysłuchałem:

Pop: „No chwała Bogu, dzięki energicznym i mądrym środkom, przedsięwziętym ze strony rządu, jakoś wszystko wraca do porządku i duch ludności zaczyna sprzyjać nam. W Polsce jakoś uparcie się trzymają, ale i tam, chociaż mają jakieś prawo do krzyczenia, to wszystko jednakże ucichnie.“

Oficer: „Ale i w naszéj matuszce, Rosyi, djabeł piwo warzy. Wszystko rozburzone, a kiedy nasze serce, Moskwa, zakołacze, to już będzie źle.“

Pop: „A Bóg tam ich wszystkich wie; może téż oni mają racyą.“

Pomimo jednak wszystkich tych powierzchownych oznak upadku ducha pod ciężarem ucisku i prześladowań, ludność okolic naszych, pomna na źródło, z którego te uczucia płyną, przekonana, że stan dzisiejszy jest anormalnym i przeciwnym wszelkim prawom ludzkim i boskim, a więc trwałym być nie może, nie upada wewnętrznie, lecz owszem wzrasta w olbrzyma ducha, przywdziewając na siebie pancerz stalowy, zimnéj wprawdzie powierzchowności, ale twardy w istocie, o który pocisk się odbija, ochraniając życie.

AUSTRYA.

Wiedeń, 10 grudnia. W Wiedniu rozpoczął się proces niejakiego Szymona Ranzenhofera, ajenta policyj., oskarżonego o grube oszustwa. Pobierając płacę policyjną miesięczną 40 złr. która niekiedy dochodziła za szczególne wynagrodzenia do 100 złr., prowadził życie zbytkowe i uchodził w świecie za finansistę i przedsiębiorcę. Wielkie mnóstwo osób, którym wyłudził pieniądze pod różnemi pozorami, stawało świadczyć przeciw niemu. Ranzenhofer nie pogardzał i wdowim zaoszczędzonym groszem, gdy mu nie dopisywały tysiące. W ciągu kilku miesięcy zarwał on 28 osób na kilkadziesiąt tysięcy złr., a co osobliwsza, iż znajdują się między niemi przełożeni Ranzenhofera, których umiał zręcznie w pole wywieść, a to pomimo, że przeszłość jego dowodziła, że między mojém a twojém nie zawsze ścisłą zachowywał różnicę i nie były mu obcemi zarówno więzy miłosne nieważnie zawartego małżeństwa jak i cięższe od nich więzy żelazne, które trzy lata dźwigał za oszustwo. Główną ofiarą jego jest hr. Emeryk Zichy; między oszukanemi jest także wdowa po pewnym urzędniku w Samborze.

— Spór o narodowość coraz zapalczywiéj występuje w uniwersytecie prażskim. Już od niejakiego czasu niemieccy uczniowie téj szkoły zaczęli tworzyć korporacye burszów różnych barw i śpiewali po knajpach pieśni o jedności niemieckiéj. Parę razy przyszło z tego powodu do zajść nawet ulicznych, gdyż chłopcy uliczne napastowały burszów przybranych w dawny strój studentów niemieckich. Istnieje przeto na uniwersytecie rozdwojenie. Ale zakradło się ono i w dalsze sfery naukowe, a mianowicie objawiło się przy doktoryzacyi. Uczniowie czescy albo nie chcieli bronić tez niemieckich, albo téż oponenci odmawiali zabierania głosu w języku niemieckim. Niemieccy profesorowie i dziekani zamiast ten spór łagodzić, jeszcze go jątrzyli, bądź opuszczając salę demonstracyjnie, bądź przywołując do porządku doktorantów i oponentów, albo udzielając im publicznie przestrogi. Słychać, że z tego powodu senat akademicki otrzymał polecenie ministeryalne, aby się starał o zagodzenie tego nieporozumienia.

— Sądy wojenne w Węgrzech zaczynają już działalność swoję rozwijać. Redaktor peszteńskiego pisemka humorystycznego p. Busz Witez którego ostatni numer uległ konfiskacie, został aresztowany i pod sąd oddany. Drugi wicežupan heweski p. Lipczey i komisarz p. Seberba przywiezieni zostali do Pesztu żandarmami, a jak donosi Vaterland, okuci; także pierwszy wicežupan tegoż komitatu hr. Juliusz Sapary pociągnięty został do odpowiedzialności.

FRANCYA.

Paryż, 14 grudnia. Monitor urzędowy zamieszczając w dzisiejszém sprawozdaniu o polityce zewnętrznéj rozmaite wyjątki z dzienników angielskich, tyczące się sprawy amerykańskiéj szczególnie zaś miejsca, w których się też dzienniki oświadczają przeciw wszelkiemu mięszaniu się i pośredniczeniu Francyi, dodaje, że takowe oświadczenia są całkiem zbyteczne, albowiem rząd francuski nie zrobił żadnego kroku, któryby mógł dać powód do podobnych podejrzeń. Powiada Monitor, że niesłusznie niektóre dzienniki twierdzą, jakoby rząd francuski wpłynął na wyjazd jenerała Scotta, który nie miał żadnych stosunków z rządem i postąpił sobie całkiem wedle swojéj woli. Times dowiedział się, że król belgijski Leopold ofiarował rządowi angielskiemu swoje pośrednictwo, ale wiadomości téj zaprzeczają najuroczyściéj pisma belgijskie. Zresztą dzisiaj w ogóle zaczynają się zacierać owe pomyślne jakieś nadzieje, które przez dwa czy trzy dni w dziennikach angielskich pokutowały, zwłaszcza że coraz wyraźniéj występuje przekonanie, jako rząd angielski nie będzie się zapuszczał w żadne rozprawy, ani téż przyjmował żadnego pośrednictwa, dopóki komisarze stanów południowych niezostaną oddani pod opiekę angielską. Nietylko zgadzają się na to wszystkie korespondencye londyńskie dzienników angielskich, ale i półurzędowy Morning Post mniéj więcéj toż samo mówi, dodając, że gdyby rządowi angielskiemu odmówiono zadość uczynienia, natenczas przedewszystkiém ogłosi blokadę portów południowych za nieważną, zaprowadzi blokadę portów północnych, uzna niepodległość stanów południowych i zawrze z niémi przymierze. W Paryżu twierdzą, że jenerał Scott wyjechał tak nagle do Ameryki w skutek długiéj narady z księciem Napoleonem, który ma szczególne współczucie dla stanów północnych.

— Zdaje się w istocie rzeczy niezawodną, że Borges został schwytany, gdy chciał z towarzyszami swymi przedostać się do państwa papieskiego, i rozstrzelany w skutek sądu wojennego. Dzienniki turyńskie twierdzą, że się czuł bardzo nieszczęśliwym z towarzystwa rabusiów, któremi był otoczony.

— Dzienniki paryskie potwierdzają wiadomość o owéj scenie gwałtownéj i nieprzyzwoitéj, któréj się dopuścił marszałek Pelissier w małym porcie hiszpańskim, Grao, za to, że statku, na którym jechał, nie salutowano. Z Madrytu zresztą donoszą, że poseł francuski Barrot imieniem cesarza przepraszał za postępowanie znanego z porywczości i żołnierskiéj zarozumiałości marszałka.

— O sprawie amerykańskiéj nic dzisiaj nowego nie słychać, wszakże na uwagę zasługuje, że dzisiejszy Times zdaje się znowu co do pokoju popadać w pessymizm. Zapowiadając, że orędzie prezydenta Lincolna rozstrzygnie kwestyą wojny lub pokoju, oświadcza, że ze swéj strony przewiduje co tylko najgorszego być może rozważając jak dalece w Stanach Zjednoczonych namiętności i nienawiści są rozbudzone. Rząd zaś angielski tak sobie postępuje, jak gdyby już pewnym był wojny. Przygotowania wojenne odbywają się z największém natężeniem i niezwykłym pospiechem. W przeciągu 10 dni wysłano już 10,000 ludzi jak najlepiéj zaopatrzonych do Kanady, a w portach noc i dzień pracują nad uzbrojeniem okrętów i ładowaniem żywności. Mimo to spodziewa się Daily News jeszcze pomyślnéj odpowiedzi z Ameryki, nie wiadomo jednak na jakiéj zasadzie i powiada, że dopiero w razie odmównéj odprawy rządu waszyngtońskiego na żądania gabinetu londyńskiego, czas będzie pomyśleć o jakiém pośrednictwie, do którego jednak w ogóle Anglicy nie wiele okazują chęci.

— Journal des Débats pisząc wczoraj o porządku dziennym, który zakończy rozprawy parlamentu włoskiego o kwestyi rzymskiéj i neapolitańskiéj, uważa go za bardzo zadowalniający dla ministerstwa. Prawda, że gabinet turyński okazał się zadowolnionym i postąpił sobie rozsądnie,

le sam przez się ów objaw parlamentu nie jest tak darce pochlebnym dla ministerstwa, nie zawiera bowiem ani yrazu rzeczywistego zaufania, ani pochwały czynów donanych i w przyszłości kładzie tylko szczególny przycisk obietnice ministrów.

— Uwięzienie Józefa Karama, jednego z przywódców aronitów jest podobno skutkiem schwytania listów jego, których się okazuje, iż knował spiski przeciw rządowi ureckiemu i sposobił powstanie w górach Libanu.

— Sądzą, że dzieło historyczne o życiu Juliusza Ceara, nad którém cesarz pracuje, wyjdzie na świat w ciąu miesiąca lutego.

— Depesze waszyngtońskie wystawiają nam położenie nansowe Turcyi w tak opłakanym stanie, że giełdy nawet Stambule zamknięto dla złego wpływu, który na stosunki ieniężne wywierała. Dodać wszakże należy, iż wiadomości rzez Marsylią ze wschodu pochodzące bardzo ostrożnego ymagają sądu. Również z Marsylii donoszą nam dzisiaj przybyciu Józefa Karama do tego miasta, wszakże zdaje ię prawdopodobniejszém, co niektóre korespondencye dzienników paryskich podają, iż nie Karam, ale brat jego przyył do Francyi, celem uproszenia rządu francuskiego, aby sprawie uwięzionego Józefa opiekuńczo wystąpił.

— Umarł przedwczoraj ksiądz Menjaud, arcybiskup Bourges, pierwszy jałmużnik cesarski.

— Słychać, że rząd francuzki postanowił jak najspieźniéj utworzyć eskadrę rezerwową, złożoną z 10 okrętów, częścią w Brest, częścią w Tulonie.

— Donoszą z Tulonu, że jeden z wyższych oficerów arynarki angielskiéj bawi obecnie w tém mieście, gdzie największą uwagą przekonywa się o wszystkich udoskonaleniach, które w ostatnim czasie zaprowadzono we Francyi tak w uzbrojeniu statków jako też zaopatrywaniu ich inne potrzeby.

— Pan Józef Tański, jeden z redaktorów przy Journal des Débats, znany już dawno jako jeden z wytrawniejszych pisarzy politycznych przez swoje dzieła o Rosyi, Hiszpanii i Francyi, ogłosi niebawem ważne dzieło pod tytułem: la Pologne devant l'Europe, gdzie będą nadwyczaj ciekawe dokumenta tyczące się wypadków wojny rymskiéj, wyjaśniające rozmaite nieodgadnione dotychczas szczegóły.

— Wydatki stanów północnych amerykańskich na rok rzyszły obliczono na 120 milionów szterlingów; zdaje się, e będzie musiał rząd waszyngtoński ucieć się do fabrykacyi papierowych pieniędzy.

— Spodziewają się, że po nowym roku około 60 tysięcy ludzi rozpuszczą z wojska za urlopami.

— Z Persyi donoszą, że oficer francuski le Blocqueille, w służbie perskiéj będący, schwytany został przez Turkomanów, którzy za niego żądają 80,000 fr. wykupu.

— Potwierdza się, że rząd francuski otworzył dla polskiéj młodzieży szkoły wojskowe. Brak tylko jak dotąd dobrze przysposobionych do tych szkół, w których nauki ą wysokie.

— Polacy tu przebywający zbierają podpisy na dar dla posła Smolki. Będzie to karta całéj Polski w 28 arkuszach, którą wydał był jenerał Chrzanowski. Jakieś wpływy wstrzymały danie przez Illustracyą portretu p. Smolki. Portret ten jednak ma wyjść i to wkrótce.

WŁOCHY.

Turyn, 13 grudnia. W Neapolu odkryto nowy spisek burboński, na czele którego stał hr. Ricciardi, brat ultrademokratycznego posła Ricciardego. Przy aresztowaniu hrabiego znaleziono ważną korespondencyą z Rzymem.

Prowincyą Basilicata, w któréj, jak wiadomo, liczne bandy jeszcze grasowały, otoczono obecnie kordonem wojskowym. Czterdziestu pięciu jeźdźców, po większéj części cudzoziemców, a pomiędzy nimi podobno jakiś jenerał, przerznęli się przez ten kordon, pędząc cwałem przez Ariano ku lasowi Otrociello. Usiłowali oni dostać przewodnika, któryby ich przeprowadził do granicy rzymskiéj. Jeźdźcy ci upadli zupełnie na duchu i radzili wieśniakom, ażeby się obecnie zpokojnie zachowywali; należeli oni do bandy Langloisa.

— Podług urzędowego sprawozdania armia włoska liczyła w dniu 1 b. m. 221,910 żołnierza. W zakładach znajdowało się 30,000, nowa branka rekruta dostarczy 80,000, a 50,000 puszczono na urlopy na nieoznaczony czas.

— Z Rzymu donoszą pod dnia 10 grudnia: Russell, angielski ajent dyplomatyczny w Rzymie, otrzymał od swego rządu rozkaz, ażeby zawezwał wszystkich oficerów angielskich w Rzymie obecnie bawiących do powrotu do kraju i do oddania się do dyspozycyi rządu na przypadek, gdyby miało przyjść do wojny pomiędzy Anglią a Ameryką. Utrzymują tu statecznie, że francuska armia okupacyjna wkrótce pomnożoną będzie.

Neapol, 10 grudnia. Korespondent tutejszy do Gazety Kolońskiéj w ten sposób opisuje początek wybuchu Wezuwiusza: Onegdaj około godziny 1 z południa po długiém, zdradliwém milczeniu wśród gwałtownego podziemnego łoskotu i trzęsienia ziemi, otworzył Wezuwiusz swe paszcze ogniste. Prócz głównych kraterów na szczycie góry, których z powodu ogromnego dymu wcale dojrzeć nie było można, otworzyło się poniżéj dziesięć do dwunastu kraterów, zasypujących wyrzucaną lawą okoliczne sioła. Wiele domów i wil już lawa całkiem zasypała. Torre del Grecco, gdzie trzęsienie ziemi wielkie spustoszenia poczyniło, mieszkańcy opuszczają na gwałt ratując z swego dostatku tylko to co na prędce zabrać mogą. Tysiące ludzi wysypało się z Neapolu, aby temu strasznemu zjawisku natury się przyjrzeć z bliska. Goścince pokryte stami wielkich taczek, na których mieszkańcy swe meble i inne sprzęty ratują. Poczynione dotąd szkody są w porównaniu do grożącego niebespieczeństwa nie wielkie. Rząd przedsięwziął stósowne środki przez wystawienie posterunków, ażeby w nocnym zamęcie porządek był utrzymany.

Turyn, 16 grudnia. (Tel.) Garibaldi przesłał pismo do komitetu w Genui, w którém wypowiada: Bądźmy przygotowani na ostatnie rozwiązanie. Pomimo przeszkód powinniśmy sprawę tę zakończyć. Skupmy się bardziéj około króla. Ostatnie rendez-vous wyznaczmy sobie na polu bitwy. Pomoc braterska zakładem jest zwycięztwa. Garibaldi kończąc swą odezwę zobowiązuje komitet do skutecznego współdziałania.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań 18 grudnia. Bawi tu od dni kilku wielce zasłużony wydawca Biblioteki Polskiéj i redaktor Niewiasty, p. Turowski z Krakowa. Spodziewać się godzi, że obecność jego wśród nas uprości dotąd tak trudne drogi rozpowszechnienia na najłatwiejszy i najwłaściwszy sposób, bo za pomocą handlu księgarskiego, tyle cennych dzieł i arcydzieł, które wchodzą w skład Biblioteki Polskiéj, a u nas zaledwie w księgarni N. Kamieńskiego od lat paru są do nabycia.

Wiadomości literackie.

— Wice hrabia de Calonne, dyrektor Revue Contemporaine, kupił Revue Européenne, to ostatnie zatém pismo przestaje wychodzić, zlewając się w jedno z pierwszém. Revue Contemporaine odtąd pomiędzy publikacyami tego rodzaju, samo już tylko reprezentować będzie politykę francuskiego rządu.

— P. Franciszek Mikulski z Krakowa, zamierzający wydać Słownik żywotów zasłużonych w literaturze polskiéj mężów, wystawiwszy w odezwie swéj ważność i potrzebę podobnéj publikacyi, wzywa wszystkich uczonych tudzież ich krewnych i przyjaciół aby biografią tychże, bądź żyjących lub już zmarłych, nadsyłać mu raczyli. Chce on przedewszystkiém zebrać żywoty jeszcze żyjących osób lub za naszych czasów zmarłych i do celu tego odmienną drogą iść postanowił. Gdy bowiem nie jeden z literatów, z niedostatecznych notat lub wieści zgromadzał materyały do żywotów uczonych i miejscami własnym domysłem wypełniać je musiał, p. Mikulski dla zebrania o ile można najprawdziwszych wiadomości, wzywa do wspólnéj pracy tych wszystkich, którzy do niéj posiadanemi przez się szczegółami przyczynić się będą mogli. Tym sposobem krewny, przyjaciel lub znajomy zasłużonéj osoby, złożywszy w jedne ręce zebrane przez się szczegóły, przyczyni się do dokładniejszego jéj scharakteryzowania.

— Jakiś Glossofila wydał w ciągu roku bieżącego w Warszawie niegrubę broszurkę pod tytułem: Kwestye językowe. Widać jednak, że żal się zrobiło Glossofilowi, iż poruszając sprawę językową, użył w samym zaraz tytule cudzoziemskiego wyrazu „Kwestye;“ bo tenże autor ogłosił teraz, już nie „Kwestye,“ ale, Zapyty językowe, dalszy ciąg zapytów etymologicznych, przez Glossofila, Warszawa, 1861. Z dwojga złego wybierając, chociaż sami purystami jesteśmy, wolimy już „Kwestye“ od „Zapytów.“

— U Orgelbranda w Warszawie wyszło świeżo dzieło pod tytułem: Dzieje Księstw Naddunajskich, to jest Multan i Wołoszczyzny, podług dzieł Cogalnicena, Vaillanta, Ubiciniego i Palauzawa, ułożone przez L. Rogalskiego i pomnożone wyjątkami z dziejopisów polskich i tureckich. Tom 1szy.

— U Karola Wilda we Lwowie wyszedł temi dniami pierwszy zeszyt dzieła pod tytułem: Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane, przez Józefa Szujskiego. Całe dzieło ma się pomieścić w 4 tomach (około 80 arkuszy ścisłego druku), które mają wyjść wszystkie w ciągu roku 1862. Tom 1szy będzie zawierał historyą Piastów, tom 2gi dzieje Jagiellonów, tom 3ci królów wolno obranych, tom 4ty dzieje Polski porozbiorowéj.

— Ruch literatury polskiéj w r. 1862: Pod tym tytułem ma wychodzić w Krakowie dzieło podzielone na zeszyty, co pięć a najdaléj sześć tygodni. Każdy rok stanowić będzie tom od 40 do 40 arkuszy. Obejmować zaś będzie dokładny spis wszystkich wychodzących dzieł, pism, broszur, przez ubiegłe miesiące wraz z treścią i ocenieniem wartości. Prócz dzieł, spisane będą pisma czasowe, o ile ogłosiły jakie rozprawy naukowe, daléj wszelkie utwory sztuki, pędzla, dłuta lub rylca. Wydawcą i redaktorem tego zbiorowego dzieła jest p. Z. J. Wywiałkowski, właściciel drukarni w Krakowie. Z powyższych kilku słów programu łatwo zrozumieć, o ile dzieło podobnego rodzaju pożądaném by było, dla nas mianowicie, którzy przymusowo rozdzieleni, ledwie wiemy, co i w jakim zawodzie wychodzi w téj lub owéj części dawnéj ojczyzny naszéj. Czy dla literatów, czy dla dyletantów, dla uczonych i dla ciekawych, mogłoby to być ognisko zbiorowe, w którém się zbiegną wszelkie objawy myśli i ducha narodowego, dające miarę o postępie umysłowym całego narodu we wszech zawodach. Stosunkowo dzieło to będzie tanie, a tém samém dla wszystkich przystępne. Cenę przedpłaty ogłosił redaktor na cały rok 20 złp. Tom osobną całość stanowiący, po zupełnem wyjściu znacznie w cenie podwyższonym zostanie. Wszystkie przymioty, zalety i korzyści téj publikacyi, wyraziliśmy w trybie warunkowym, dla tego, że jestto już piąta czy szósta zapowiedź tego samego rodzaju (że wspomnim tylko o najświeższéj Brockhausa w Lipsku), z których jednak żadna do skutku nie przyszła, a przynajmniéj po za słabe początki nie przekroczyła. Jakoż w istocie katalog podobny, jeśli ma być umiejętny i wyczerpujący, nie jest tak prostą rzeczą, jak się wydaje, o czém mówimy z długoletniego doświadczenia. Powód nieudawania się wszystkich dotychczasowych przedsiębiorstw tego rodzaju w tém leży, iż ci co się do nich zabierali, wystawiając sobie rzecz zbyt łatwą i prostą, przystępowali do niéj bez potrzebnych przygotowań, zasobów i bez umiejętnego na rzecz poglądu. Daj Boże, iżby panu Wywiałkowskiemu rzecz lepiéj poszła, ile że wielka jest jéj potrzeba; ale niestety wnosząc z całego zakroju prospektu, wątpimy, iżby pan Wywiałkowski był tym księgarskim i bibliograficznym Edypem, coby nierozwiązane dotąd zadanie rozwiązał. Czas krakowski tak kończy swoję wzmiankę o prospekcie p. Wywiałkowskiego:

„Na drugiéj stronie ogłoszenia czytamy odezwę do autorów, wydawców, księgarzy, antykwarzy itd. zaczynającą się od tych uroczystych wyrazów: „„Nie bez korzyści będzie zbiorowe ognisko, w którém się zbiegną publiczne objawy myśli, zawarte w pismo, czy uzmysłowione dłutem, lub uzwierciedlone pędzlem, rozpierzchnione wielorako ażeby dążności literatury polskiéj coraz więcéj upowszechniać i na trwalszéj opierając posadzie skierować ku piękniejszéj chwale istotnego pożytku.““ W rzeczy saméj, jeżeli to nowe pismo wzięło sobie tak piękne, wzniosłe i trudne zadanie, jak upowszechniać dążność literatury, a co więcéj opierać literaturę na trwalszéj posadzie i kierować ją ku piękniejszéj chwale, tedy przez samę wdzięczność wszyscy autorowie powinniby do ostatniego się ciągnąć, a wspierać takiego dobrodzieja co się podejmuje nawet ladajakie płody posadzić na trwałéj podstawie, i jeszcze wyrobić dla nich patent na chwałę. Nie jest zwyczajem naszym przeszkadzać żadnemu przedsięwzięciu mającemu na celu usługę dla kraju a nawet i zysk osobisty, bo od czego wolność? Podobnież i Ruchowi literatury polskiéj bynajmniéj niemyślimy zachodzić w drogę, jednakowoż stawiając się po stronie publiczności, zapytujemy go, czy na seryo myśli dotrzymać co obiecuje? czy też tylko chce bębenka podbić autorom aby mu posyłali swoje książki?“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

[3114] **Obwieszczenie.**

Folwark Targownica do Tekli Tańskiéj i sukcesorów Wojciecha Tańskiego należący, oszacowany sądownie na 26,569 tal. 15 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 9 maja 1862 przed południem o godzinie 11

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się nie wykazującéj, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: wysażnik Tomasz Górny, stolarz Ezechiel Leon Tomaszewski i panna Franciszka Kmita, zapozywają się niniejszém publicznie.

Trzemeszno, dnia 1 października 1861.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział I.

Sprzedaż konieczna. [2426]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 3 sierpnia 1861.

Nieruchomość Katarzyny Jackowiakowéj zaślubionéj Władysławowi Richelieu należąca, w Lubaniu pod nrm 14 położona resp. przypisane do niéj nieruchomości pod nrem 2, 3 i 18 w Lubaniu razem oszacowana na 14,457 tal. 2 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, mają być dnia 13 marca 1862 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hypotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Dnia **23 grudnia** r. b. o godzinie 1 po południu odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Naukowéj pomocy imienia Marcinkowskiego dla powiatu **Pleszewskiego** w oberzy Pana **Adamczewskiego** w **Pleszewie**, na które się zapraszają członkowie i kollektorzy. [3890]

Rozsiewana wieść przez X. K. z Z. z nad Prosny, iż przy prawyborach w Z. głosowałem na osobę nie polskiéj narodowości jest całkiem mylna, ponieważ dałem głos na Ludwika Brzezińskiego z Zbyków i na gospodarza Kaspra Paprockiego z Żegocina.

Rządzca dóbr
A. Gumpert,
[3891] z Wieczyna pod Pleszewem,

W księgarni **Zupańskiego** można nabyć dziełka pod tytułem:

Mowa żałobna księdza Prusinowskiego na nabożeństwie za duszę śp. X. Arcybiskupa **Antoniego Fijałkowskiego** miana w archikatedrze w Poznaniu dnia 6 listopada 1861.

[3651] Cena złp. 3.

W księgarni **N. Kamieńskiego i Sp.** w Poznaniu wyszło:

Czesław
czyli
Cudowne są drogi Opatrzności.
Powieść dla dzieci i ludu
z opowiadaniem powstania w r. 1830/31
przez
Mieczysława z Poznania.
(Z popiersiem Chłopickiego.)
Cena 2 złp. [3844]

Przyjmuje prenumeratę jak dotąd tak i daléj na **Dziennik Poznański, Gazetę W. Ks. Poznańskiego, Przegląd Poznański, Tygodnik Katolicki, Tygodnik Poznański, Nadwislanin, Przyjaciel ludu, Szkółkę niedzielną**, i wszystkie pisma zagraniczne i czasowe, upraszając o łaskawe względy Szanownych abonentów.

Chwaliszewo, No. 95, obok apteki.
[3899] **Ignacy Pajewski.**

Książki do nabożeństwa, medaliki, Kalendarze rozmaite. Tasza pod firmą moją na jarmarku naprzeciw ratusza obok fontanny. Proszę kupować i mieć wzgląd na starego weterana. Po skończonym jarmarku handel mój Chwaliszewo No. 95, obok apteki.
[3900] **Ig. Pajewski.**

S. p. Joachima Lelewela
biust tak z gipsu jak i z lanego kamienia jest do nabycia tak w księgarni p. Żupańskiego. jak i w fabryce méj wyrobów z lanego kamienia, z któréj polecam także rozmaite figury świętych, całe Boże męki, chrzcielnice, nagrobki, filary, wazony, żłoby, koryta, rynny, rury, wazony do wodotrysków itp.

Poznań, małe Garbary nr. 9.
(3841) *A. Krzyżanowski.*

Uwiadomienie na gwiazdkę.

Księgarnia sortymentowa Nicolaiego (M. Jagielski), przy placu Wilhelmowskim N. 16 w Poznaniu, poleca swój obficie zaopatrzony **skład stósownych dzieł na podarki na gwiazdkę** z wszelkich gałęzi literatury, mianowicie **dzieła dla młodzieży** każdego wieku i płci w niemieckim, francuskim i polskim języku, **dzieła klasyczne, książki do nabożeństwa** i **pobożne, atlanty,** ulubione wydania w miniaturze **niemieckich klasyków,** jako też **kompozycye** Beethovena, Clementego, Heydna, Mozarta itd. itd. w eleganckich oprawach. [3767]

Przyjmuję uczni do tutajszego progimnazyum uczęszczających na stół i stancyą.

Xaw. Poleski,
jeometra w Śremie w domu P. Siewerta
[3859] naprzeciwko progimnazyum.

Nowo zbudowana elegancko urządzona nieruchomość, położona w dość znacznem mieście prowincyonalném, w któréj od wielu lat oberża oraz skład towarów korzennych i wina z dobrym skutkiem prowadzono, jest dla stósunków familijnych pod korzystnemi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższych szczegółów udzieli kupiec

O. A. Dullin,
[3902] ul. Podgórna.

Polak, który w r. b. egzamen dojrzałości złożył, poszukuje miejsca jako nauczyciel domowy. [3892]

Poszukuje się **Subjekta,** zdatnego i wykształconego do prowadzenia handlu towarów łokciowych, któryby także z pewnym udziałem do spółki mógł być przypuszczonym. Wiadomości oczekiwać się będzie: franko Poznań, poste restante **B. D.** Nr. 5. [3858]

Ogrodnik żonaty ale bezdzietny, znający swą sztukę dokładnie, w dobre zaopatrzony świadectwa, a obecnie jeszcze w miejscu, poszukuje od nowego roku lub 1go lutego miejsca. Bliższą wiadomość udzieli p. Pękalski w Poznaniu w Bazarze.
[3880]

Restauracya moja jest teraz opatrzoną w dobór najlepszych potraw i znajduje się w domu Pana Goldenringa w Rynku.
[3873] **H. Krzymiński.**

Aukcya towarów.

W Czwartek, dnia 19 grudnia od godziny 9 przed południem sprzedawać będą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiéj N. 20 i Butelskiéj Nr. 10 za gotowiznę publicznie więcéj dającemu

pewną ilość kamizelek z aksamitu i kaźmirku, materye na suknie, wełniane czepki i kaftaniki i futrzane krawaty i mankietki,

daléj: przedmioty złote i srebrne, jako to: świeczniki, naczynia do cukru, pierścionki, łańcuszki i guziki do koszul,

jako też punktualnie o 12 godzinie:

żelazny warsztat tokarski z wszystkiemi przyborami, również dwa łóżka mahoniowe bardzo eleganckie z materacami na sprężynach i rozmaite inne meble.

Lipschitz,
[3883] król. komisarz aukcyjny.

Chemicznie czysty oléj do palenia (rzepiowy)
przydatny mianowicie do lamp moderatorów poleca

Adolf Asch,
[3894] ulica Zamkowa No. 5.

A. Kunkel jun.
narożnik ulicy Wodnéj i Jezuickiéj,
poleca niniejszém swój skład towarów korzennych, win wszelkiego rodzaju jako to: węgierskich, francuskich białych i czerwonych, szampańskich, reńskich itd sprowadzonych wprost od najznakomitszych domów handlowych; oraz świeżą nadsyłkę fig — pomarańczy i cytryn — pruneli — daktyli — kasztanów — migdałów w łupinkach — ródzenków na gałązkach — karmelków najrozmaitszych — orzechów — łososia wędzonego — minogów — kawioru — likworów francuskich — araków — herbat i czokolady z słynnéj fabryki pp. Jordan i Timaeus w Dreznie.
[3889]

Żytnią karólkową wódkę starą, odleżałą polecają **Br. Reisner,**
[3867] w Śremie i Kościanie.

Skład herbaty.

W. F. Meyera przy **placu Wilhelmowskim Nr. 2** poleca **delikatny** kwiat Pecco i herbatę Sauchong **ostatniego żniwa po 1⅓ tal., 1½ tal., 2 tal., 2⅔ tal. 3 do 4 tal. wielki funt pruski w plombowanych paczkach i na wagę.**
[3860]

Wielka wystawa cukrów
w Gnieźnie,
oraz **marcepanów** owocowych i królewieckich. Oprócz tego przyjmuję wszelkie zamówienia na **torty, strucle, babki** i inne pieczywa
[3901] **W. Spingier.**

Cukry zagraniczne i własnéj roboty. Marcepan nakładany. Karmelki funt po 8, 10, 12 i 15 sgr. Bonbonierki po nader umiarkowanych cenach poleca Cukiernia **F. Rudzkiego,**
[3895] ulica Wrocławska No. 14.

Prawdziwe **Paryskie Bonbonierki** poleca *A. Szpingier*
[3852] w Bazarze.

Wielką

wystawę cukrów

swojskich i zagranicznych
po cenach umiarkowanych poleca Cukiernia
Antoniego Pfitznera,
[3766] **Rynek No. 6.**

Reński suszony owoc jakoto: **stróżone jabłka, stróżone gruszki** i **stróżone** i **niestróżone śliwki** polecają w pięknym, świeżym i słodkim gatunku

W. F. Meyer i Sp.
[3861] przy placu Wilhelmowskim 2.

Nowéj przesyłki
norymbergskich miodowników
oczekuje dziś

Frenzel i Sp.,
[3896] przy ulicy Wrocławskiéj 38.

Wielki skład konfitur
poleca bardzo tanio Cukiernia
[3843] **A. Szpingiera** w Bazarze.

Skład herbaty chinskiéj
F. Dmochowskiego,
ul. Wilhelmowska 8,
w domu złotnika Pana Baumana,
poleca w różnych gatunkach **Arak** i **Rumy.**
[3878]

Wielką wystawę
CUKRÓW I MARCEPANÓW
zagranicznych i swojéj roboty bardzo tanio poleca Cukiernia **A. Szpingiera**
[3842] w Bazarze.

Skład herbaty chińskiéj
F. Dmochowskiego,
ul. Wilhelmowska 8,
w domu złotnika Pana Baumana,
poleca **Samowary** po jak najumiarkowańszych cenach. [3879]

Pierwszą główną przesyłkę słodkich pomarańczy messeńskich, jako też najpiękniejszych cytryn messeńskich otrzymał

Izydor Appel,
(3879) obok banku król.

Świeże ostrzygi
[3882] u **Leopolda Goldenringa.**

Słynną jak najdelikatniejszą drezdeńską czokoladę korzenną, zdrowiu pomocną, wanilową i książęcą, jako też Racahaut de l'Orient otrzymał

Izydor Appel,
(3898) obok banku król.

W środę, d. 18 m. b. przybyłem pociągiem poobiednim z transportem **krów i cieląt z łęgu Noteckiego** do sprzedania i staną w hotelu Budwiga.
[3893] **W. Hamann.**

Teatr miejski Kellera. [3903]

W czwartek 19 grudnia, Po trzeci i ostatni raz: Berlin, arm und reich, wielka krotochwila z śpiewem w 3 aktach i 8 obrazach Emila Pohla, muzyka Conradego.

Dekoracye końcowe malował pan Stützel.

W piątek, 20 grudnia. Po drugi raz: Künstler Erdenquallen, czyli: des Benefices Lust und Leid sztuka obrazowa w 5 aktach Wolheima.

Następnie: Die Erholungsreise, krotochwila w akcie Angelego.

Na zakończenie: Die sonderbare Wette krotochwila z śpiewem w 1 akcie.

Die Nachtwandlerin odracza się.

Przygotowuje się: Der Trödler, Brachvogla.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 18 grudnia.

Żyto: wyp. 25 węcpli, na gr. i gr.-sty. 44⅔-⅞, sty.-luty 44⅞—⅔, luty-marz. 44¾ pł., 44 żąd., marz.-kw. i na wiosenną odstawę 45 pł., 45 tal. żąd. Okowita: mocniéj się trzymał w ceni wyp. 6000 kwart, z beczką na gr. 17⅝—¼, st 17⅞ pł., ⅛ żąd., luty 17⅛, marz. 17⅞—¾— —⅝, kw. 17¹¹/₁₂—18, kw-maj 18¹/₁₂—⅛ tal. pł.

Berlin, 17 grudnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—84 tal. wed jakości. Żyto: wyp. 3000 centnarów, w miejsc 2000 funtów 51⅛—52¼, na gr. 52—½ pł., 52 żąd., grud.-sty. 51⅞—52¼—⅜, na wiosenną odstaw 51¼—⅝—¾, maj-czer. 51½—¾ tal. pł. Jęczmień wielki 25 szefli 36—41 tal. Owies: w miejscu 120 funtów 22—25, pł., na gr. 23 żąd., sty.-luty 23 na wiosenną odstawę 24¼, maj-czer. 24½ tal. p Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki na gr., i gr.-sty. 12⅞—⅝, sty.-luty 12⅝—⅔—⅝ luty-marz. 12⅜ pł., 12¾ żąd., kw.-maj 12¾—¹⁹/₂₀ —⅝ pł., maj-czer. 12⅞ tal. żąd. Okowita: wyp 30,000 kwart, w miejscu 8000% Trallesa bez b czki 18⅛—¼, z beczką na gr. i gr.-sty. 18⅛— —7/12, sty-luty 18½—⅝—⅔, luty-marz. 18⅝— kw.-maj 19⅓—5/12—½, maj-czer. 19½—7/12 pł., 19 żąd., czer.-lip. 19¾ pł., 19⅝ tal. żąd.

Wrocław, 17 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	88—92	85	75—80
„ żółta	87—90	84	75—80
Żyto	58—60	56	53—55
Jęczmień	42—44	40	36—38
Owies	26—28	24	22—23
Groch	60—64	57	52—55

Na giełdzie: Żyto: na gr. 45½ pł., gr.-sty sty.-luty 45½ żąd., luty-marz. i marz.-kw. 45¾, kw maj 46 pł., maj-czer. 46¼ tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny nie zmienione, w miejscu 12¼, na g 12¼ żąd., 12⅛ pł., gr.-sty. 12¼, sty.-luty 12⅓ żąd 12¼ pł., luty marz. 12½ żąd., 12⅓ pł., marz.-kw 12⅔, kw.-maj 12¾ tal. żąd. Okowita: mocniéj si trzymała w cenie, w miejscu 16¾, na gr. i gr.-sty 17⅛, sty.-luty 17⅛, kw.-maj 17¹/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 17 grudnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 78—82, Żyto: 4 —50, Jęczmień: 36—40. Owies: 22—27, Groch 48—52 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 18 grudnia 1861. od tal	sgr.	fn.	do tal	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	27	6	3	1	
„ średniéj „	2	22	6	2	25	
„ ordynar. „	2	15	—	2	17	
Żyta ciężkiego „	1	25	-	1	27	
„ lżejszego „	1	21	3	1	22	
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	17	
„ małego „	1	12	6	1	15	
Owsa „	—	24		—	27	
Grochu do gotow. „	1	21	3	1	23	
„ na paszę „	1	17	6	1	20	
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	
Tatarki „	1	5	—	1	7	
Perek „	—	12	—	—	13	
Masła, garn. „	2	5	—	2	17	
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	
Siana, cent. „	—	—	—	—	—	
Słomy, „	—	—	—	—	—	
Oleju cent. „	—	—	—	—	—	
Spirytusu (beczka 100 kw.) „	—	—	—	—	—	
80% Tral. dnia 17 grudnia „	16	25	—	16	27	
dnia 18 — „	16	27	6	17	2	

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 17 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¼
— rząd.	4½	—	102¼
— 1859	5	—	107¼
— 1856	4¼	—	102¼
— 1858	4	—	99⅝
— prem. 1855	3½	—	118⅛
Obligi długu skarb.	3½	—	89½
— Marchii	3½	89	—
Listy zast. March.	3½	—	92¼
— Prus Wsch.	3½	—	87½
— — —	4	—	97½
— Pomor.	3½	—	89⅞
— —	4	—	100¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	103
— — (nowe)	3½	98	—
— — (nowe)	4	—	95⅜
— Szląskie	3½	—	92
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	86⅛	—
— — —	4	—	97⅛
— rent. March.	4	—	98½
— Pomor.	4	99	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	96⅝
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	98½
— Kadrenskie	4	—	97¾
— Saskie	4	99⅛	—
— Szląskie	4	—	99¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	47	—
— Pożycz. narod.	5	—	57
— Obligi 250 fl.	4	63⅓	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	84¾	—
— 6 —	5	—	95¾
Rosy. poży. angiel.	5	—	96
Polsk. obligi skarb.	4	—	78
— Cert. A. 300 zł.	5	—	28½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	83¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	91⅙	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¾
Złota funt. cel.	—	—	458
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	70½
Polskie bil. bank.	—	—	84⅛
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	133
Berliń.-Hamb.	4	113¾	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	152	—
Berl.-Szczecin.	4	121	—
Wrocł.-Freib.	4	111	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	47¾	—
Kozlo-Bogumin.	4	—	29
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	46¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	126½	—
— Lit. B.	3½	114½	—
Opol-Tarnowic	4	—	26½
Starogr.-Pozn.	3½	—	88

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	—	76
Gdański bank priw.	4	95	—
Dysk. Udział komm.	4	—	85¾
Gota. bank. pryw.	4	—	72⅜
Hanow. dito	4	—	97
Królew. dito	4	—	92¾
Lipsk. Stow. kred.	4	—	64¾
Magd. bank priw.	4	—	83½
Pomor. bank. rycer.	4	84	—
Pozn. bank prow.	4	90	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	121½
Szląsk. Stow. bank.	4	87	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	67
Minerwy Szląskiéj	5	—	15½
Concordia	4	—	106
Magd. assek. ogn.	4	473	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99⅜
—	4½	101¾	—
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95
— Lit. C.	4½	—	101¾
— Lit. D.	4½	—	101
Berl.-Szczecin.	4½	102	—
— II. Em.	4	—	92¼
Kozlo-Bogumin.	4	—	84½
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	96⅛	—
— konwen.	4	96⅛	—
— — III. ser.	4	—	—
— — IV. ser.	5	101	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	85¾
— Lit. D.	4	93½	—
— Lit. E.	3½	81½	—
— Lit. F.	4½	99¾	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 17 grudnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95¾	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	84⅞	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	71⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	95⅞	—
— Listy Rent.	4	97	—
Szląskie Listy Zast.	3½	92¼	—
— nowe Lit. A.	4	100⅝	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	100⅛	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	99⅓	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	84
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	56¾
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	86⅓
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	111	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	93⅓	—
—	4½	100¼	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	125¼
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	94⅛	—
—	3½	82	—
—	4½	100¼	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Kozlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 18 grudnia.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	89½
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	—
— pozy. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	102¼
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	95⅜
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	96⅝
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	93
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	90½
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	84⅛
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	107½

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.